

Transkrypcja nr5

Wywiad Katarzyny Władyki na temat samodzielnego macierzyństwa wykorzystany w pracy doktorskiej „Konstruowanie roli samodzielnej matki z wyboru”

1. Powiedz kilka słów o sobie: ile masz lat, w jakim wieku jest twoje dziecko\ dzieci, czym się zajmujesz, jaka jest twoja obecna sytuacja.

42 lata, dziecko 13 lat. Pracuję w organizacji pozarządowej. Moja sytuacja ekonomiczna jest nienajgorsza, osobista zresztą też.

2. Myślisz o sobie jak o samotnej czy samodzielnej mamie, i dlaczego tak?

Jestem w pewien sposób konserwatywna i lubię mówić o sobie: stara panna, panna z dzieckiem, samotna matka. Zwłaszcza identyfikuję się ze starą panną, uwielbiam być starą panną. Bawi mnie to niezwykle. A co do rozróżnienia samotna i samodzielna – skoro jestem sama z dzieckiem, to jestem też samodzielna – czy mi się to podoba czy nie – i nie podkreślam tego szczególnie. Mam czasem poczucie, że kobiety które o sobie mówią samodzielna matka jakoś rozpaczliwie chcą podnieść swój status. Ale może nie mam racji.

3. Jakie były przyczyny podjęcia decyzji o samotnym\ samodzielnym wychowywaniu dziecka? Jak wyglądał proces decyzyjny?

Ja raczej nigdy nie chciałam mieć dzieci a w każdym razie nie myślałam o tym jako o celu życiowym i czymś definiującym moją kobiecość czy moje miejsce na ziemi. Jeśli w moich myślach o przyszłości występowało dziecko, to ja + dziecko + pies – wszyscy jedziemy dżipem po bezdrożach. Jakoś nigdy w tej grupie nie było faceta. Pierwszą ciążę przerwałam – wtedy można to było zrobić oficjalnie, w normalnej atmosferze i za darmo. Byłam totalnie niedojrzała. Druga ciąża ma element premedytacji, ale też jest trochę przypadkowa. Chciałam mieć dziecko, ale bez szaleństw. Nie starałam się szczególnie. Facet wiedział i wyglądało, że jest pogodzony z sytuacją. Okazało się, że dziecko rzeczywiście się urodzi, wtedy się wściekł, był chamski, a ja go nie zatrzymywałam. Moja znajoma mawia, „że w życiu spotyka się wielu fajnych facetów, ale z dzieckiem zawsze się trafi na skurwysyna” coś w tym jest. Nie zabiegałam, żebyśmy byli razem. Dla mnie było jasne, że będę sama (pies, dżip...). Spełniały się moje fantazje.

4. Jaka była reakcja bliskich (rodziny, przyjaciół) na twoją decyzję i sytuację, w której się znalazłaś?

Zaakceptowali. Chociaż moja matka dotąd uważa, że to źle, ale ona zawsze miała problem z akceptowaniem moich decyzji. W rodzinie uchodzę za dziwadło, więc nikt nie był zaskoczony.

5. Czy jako samotna\ samodzielna mama spotkałaś się z trudnościami, stereotypowym traktowaniem? – Jeśli tak to opisz takie sytuacje.

Nie przypominam sobie, ale też nigdy nie dawałam do zrozumienia, że jest to dla mnie problem. W żłobku a potem w przedszkolu do których chodziła moja córka było kilka kobiet w podobnej sytuacji, więc nikt się nie dziwił. Wydaje mi się, że jakieś formy ostracyzmu częściej spotykają kobietę samotną (bez faceta) niż samotną matkę.

6. Jak oceniasz swoją sytuację - (pozytywnie, negatywnie i dlaczego)?

Jestem zadowolona, chociaż nie da się ukryć, że przy opiece nad dzieckiem, zwłaszcza młodszym przydaje się druga osoba i praktycznie nie da się być całkowicie samodzielną, zwłaszcza pracując zawodowo. I jest jeszcze kwestia pieniędzy, jak zarabiają dwie osoby jest łatwiej. Ojciec mojego dziecka nie płaci alimentów, zresztą nawet bym nie chciała.

7. Z jakimi problemami związanymi z sytuacją, w której jesteś spotykasz się na co dzień, jakie są wady bycia samotną\ samodzielnią matką?

Jednoosobowość jest tak samo wadą jak i zaletą. Nie wiem czy to jest problem, ale ja od początku wszędzie chodziłam z dzieckiem – wtedy jeszcze takie ostentacyjne macierzyństwo nie było modne, więc nie było też udogodnień, które pojawiły się niedawno – miejsca do przewijania czy karmienia. Zabierałam dziecko, bo przecież nie mogłam zostawić samego. Poza tym karmiłam.

8. Jakie są zalety bycia samotną\ samodzielnią matką?

Jest jedna ogromna zaleta – jednoosobowa decyzyjność. W ogóle, dla mnie brak konieczności omawiania kwestii związanych z dzieckiem z drugą osobą jest bardzo dobry.

9. Jak sobie radzisz z tzw. daddy questions? Co mówisz, będziesz mówić dziecku o tacie? Czy twoje dziecko ma kontakt z ojcem, jeśli tak - jaki to jest kontakt (i dlaczego)?

Dziecko nie ma kontaktu z ojcem – to jest zresztą jego wybór, kiedyś wprawdzie deklarował, że chce uczestniczyć w wychowaniu, ale na deklaracjach się skończyło. Nigdy nie był szczególnie zainteresowany, a ja nie cisnęłam. Córka wie jak ojciec się nazywa, wie, że istnieje. Stosunek do niego ma niechętny. Mówiąc o nim starałam się być neutralna, ale to nie zawsze się udaje. Ma za to dziadka, którego uwielbia i to on pełni rolę pierwiastka męskiego.

10. Czyje nazwisko nosi dziecko i dlaczego?

Moje. Uważam obyczaj dawania dziecku nazwiska ojca za patriarchalny przeżytek. Zresztą moje nazwisko jest i lepsze i ładniejsze niż nazwisko ojca dziecka (to oczywiście dowcip). Myślę, że inne niż moje i rodziny nazwisko tylko przypominałoby dziecku, że ojciec je olał. Ale moja mama uważa, że „dziecko chociaż nazwisko powinno mieć” w tej kwestii nie osiągnęliśmy porozumienia.

11. Czy według ciebie sytuacja rodziny z jednym rodzicem jest problematyczna dla dziecka? Jak brak ojca w domu (rodzinie) wpływa na dziecko i czy w ogóle taki wpływ istnieje?

Problematyczna jest. Dziecko widzi rówieśników, którzy mają ojców, widzi kobiety, które mają mężów/ konkubentów. Czasem inne dzieci próbują dać do zrozumienia, że mając ojca są lepsze. To są trudne sprawy. Brak ojca stwarza raczej problemy z otoczeniem. W domu jest normalnie. Może tylko pewne techniczne kwestie pozostają nierozwiązane (na przykład naprawy – nie wszystko potrafię zrobić sama).

12. Jaki jest według ciebie stosunek społeczeństwa do kwestii samotnych\ samodzielnych matek? Czy jest on zróżnicowany ze względu na sytuację matki np. jej stan cywilny? (Zwłaszcza panna z dzieckiem).

Sadzę, że społeczeństwo się przyzwyczało, chociaż nie przypuszczam, żeby akceptowało w 100%. To jest znak czasu i zmiany sytuacji kobiet w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Rola feminizmu jest tutaj nie do przecenienia. Pomimo, że w naszym kraju feminizm nadal jest traktowany jak fanaberia. Wiele kobiet nadal się wstydzi, że są pannami z dzieckiem, ale to raczej taki „społeczny wstyd” – ludzie uważają, że powinnam się wstydzić, więc się wstydzę. Inna sprawa, że trudno się temu sprzeciwić. Kobiety chętnie się wpycha w takie wstydlive sytuacje, zwłaszcza związane z seksem. Zgwałcono cię – wstydz się twoja wina, urodziłaś nieślubne dziecko, tak samo. Podwójne standardy w traktowaniu kobiet i mężczyzn chyba nieprędko znikną. Jeśli chodzi o stan cywilny to uważam, że rozwódka ma lepiej. Ją przynajmniej ktoś chciał.

13. Czy odczuwasz brak partnera przy wychowywaniu dziecka? Czy jest ktoś kto Ci pomaga? Jeśli tak to jak.

Partnera nie, ale czasem pomocy. Pomagają mi rodzice i winna im jestem dozągonną wdzięczność, bo bez nich naprawdę byłoby krucho. Wróciłam do pracy jak córka miała

rok i cztery miesiące (i tak luksusowo, teraz tak się nie da) i od razu zaczęłam wyjeżdżać, dwa, trzy razy w miesiącu. Za pierwszą pensję kupiłam fotelik samochodowy, żeby dziadek mógł dziecko wozić do żłobka zgodnie z przepisami. Ten pierwszy rok – dla mnie w nowej pracy, dla dziecka w żłobku był bardzo ciężki, córka chorowała, dwa razy leżała w szpitalu. Moja mama dyżurowała przy łóżeczku od rana, a ja po pracy - popołudnia i wieczory (nie można było zostać na noc). Potem się jakoś uklepało, czasem mogłam dziecko zabrać ze sobą w delegację, czasem przychodziła do biura. Nadal dużo czasu spędza u dziadków – tym bardziej, że od roku mieszkamy niedaleko, ale jest już bardzo samodzielna.

14. Jak wygląda twoje życie towarzyskie? Randkujesz? (Jeśli weszłaś w nowy związek jak wyglądają relacje twój partner\ partnerka z twoim dzieckiem? Jeśli nie – czy chciałabyś wejść w związek?)

Nigdy nie szukałam „tatusia zastępczego”. Nie szukam też pary dla siebie (nie jestem łatwą towarzyszką mężczyzny). Dziecko się przyzwyczaja, przywiązuje do mężczyzn którzy się pojawiają przez jakiś czas i są mili. Potem trudno rozmawiać jak znikają. Nam znikło dwóch. Córka była bardzo rozszalona i smutna. Zwłaszcza jeden z nich, który dość mocno wszedł w nasze życie i zaprzyjaźnił się z córką, przestał się nagle odzywać jakiś rok temu – nie odpowiada na maile i próby kontaktu, więc przestałam. Mieszka w Niemczech, więc tym trudniej.

Czasem spotykam się ze znajomymi z poprzednich żyć (tacy starzy, sprawdzeni kochankowie). Nie mam wielu znajomych, cieszę się, że syn mojej przyjaciółki (samotnej matki) jest też przyjacielem mojego dziecka. Trochę grasuję po portalach randkowych – to jest bardzo zabawne i podniecające. Czasami można na nich spotkać naprawdę fajnych facetów, z którymi można pogadać i porobić rzeczy niezwiązane z seksem, ale kobieta, która się deklaruje jako samotna odstrasza, bo wszystkim się wydaje, że chce złapać męża. Odzywają się głównie żonaci w wiadomych celach, a ja nie chcę krzywdzić – nawet pośrednio - innych kobiet.

Na zakończenie chciałabym cię poprosić o ocenę cytatów\ opinii z artykułów, które analizowałam w swoich badaniach prasowych. Po tej ankiecie spytam cię czy chciałabyś coś dodać do swoich wypowiedzi.

Odpowiedzi do wyboru: zdecydowanie się zgadzam, raczej się zgadzam, raczej się nie zgadzam, zdecydowanie się nie zgadzam, nie wiem.

1. *Narcyza Żmichowska: „Lepsza samotność niż utrudzający towarzysz.”*

zdecydowanie się zgadzam

2. *prof. Małgorzata Szpakowska: „Kiedyś życie samotne było właściwie niemożliwe, dzisiaj gdy żyjemy w kulturze nastawionej na indywidualizm, a panujące warunki pomagają nam celebrować nasze egocentryzmy sytuacja jest dla osób samotnych korzystna. Samotnemu nie jest trudniej (a czasem łatwiej) niż żyjącemu w małżeństwie.”*

zdecydowanie się zgadzam

3. *Bohaterka artykułu pt. „Stary bez pary” Zyta protestuje przeciwko nazywaniu jej starą panną i mówi, że jest: „nie starą panną, ale samotną matką. Stara panna to ktoś samotny jak strach na wróble na polu. Z dzieckiem tworzy się już rodzinę.”*

raczej się nie zgadzam

4. *Wojciech Eichelberger: „Powszechnie wiadomo i wielokrotnie naukowo to potwierdzono, że każda normalna kobieta ponad wszystko pragnie mieć dzieci, dobrze zarabiającego męża, siedzieć w domu, oglądać seriale telewizyjne i czekać na powrót małżonka z pracy z talerzem gorącej zupy na stole.”*

zdecydowanie się nie zgadzam

5. Kinga Dunin: „Małżeństwo to bardzo podejrzana instytucja. Aż, dziwne że dotąd się utrzymała.”

raczej się zgadzam. Może nie tyle podejrzana co anachroniczna. Chociaż nadal małżeństwo jest najlepszym zabezpieczeniem interesów kobiety i jej dziecka.

6. Bożena Umińska „Generalnie nie każda Małgorzata musi mieć mistrza. Czasem się obejdzie. Czasem sama jest sobie mistrzynią. I mistrzem.”

raczej się zgadzam

7. Prof. Krystyna Slany: „W ponowoczesnym świecie, po raz pierwszy od tysięcy lat, wykształceni ludzie zaczynają żywić przekonanie, że kobieta może zostać matką, jeśli sama tego pragnie.”

raczej się zgadzam

8. J. Podgórska, „Związki pozamałżeńskie”, „Polityka” „Nazywanie homoseksualizmu czy monorodzicielstwa z wyboru patologią jest zaklinaniem rzeczywistości. Bez względu na protesty strażników moralności, Polska i tak zderzy się (statystyki pokazują, że to już się dzieje) z trendami globalnej wioski, w której ludzie wybierają spośród wielu modeli życia rodzinnego.”

zdecydowanie się zgadzam

9. W „Cena za miłość”, (WO), Wojciech Eichelberger stwierdza, że dziecko jest dla matki nagrodą samą w sobie i ogromnym darem. „Jeśli tylko potrafimy z niego skorzystać, może się on stać impulsem do intensywnego rozwoju osobistego i pokonania naszych ograniczeń, a jednocześnie źródłem satysfakcji nieporównywalnej z niczym innym.”

raczej się zgadzam

10. Joanna Podgórska, „Polityka”, „Pożegnanie z bękartem”: „Młodzi ludzie słowo bękart kojarzą teraz z bękartami królewskimi w dawnych wiekach, a nie z czasem obecnym, a termin ‘dziecko nieślubne’, jeśli nawet jest z jakiś przyczyn przywoływany, jest po prostu niebudzącą ocen moralnych kategorii”

nie wiem

11. Zofia Miłska Wrzosińska: „Dziecko kobiety, która nie wybrała odpowiedniego mężczyzny i nie zbudowała z nim dobrej relacji, a mimo to decyduje się na macierzyństwo, jest w znacznie gorszej sytuacji psychologicznej. Samotne macierzyństwo nie jest świadomym wyborem. Jest wyrazem niemożności (bariery psychologicznej) lub niedojrzałości.”

raczej się nie zgadzam

12. Katarzyna Dowbor deklaruje, że dla samotnych matek może być pozytywną bohaterką, bo nie wstydzi się, że wychowuje córkę sama. „Przeciwnie ja się nią chwalebę. Mam ukrywać to, że się udała? Ale walczę o określenie ‘samodzielne macierzyństwo’. Życie wymusiło na mnie odporność i zaradność. Nazywam to samodzielnością, nie samotnością.”

raczej się zgadzam

13. Dorota Stalińska „Samotne macierzyństwo z wyboru? Nie wierzę w coś takiego. To po prostu konieczność, do której wiele kobiet dorabia ideologię. Nie potępiam zresztą żadnej zastępczej filozofii mogącej dodać sił. Rzeczywisty wybór dotyczy tylko tego, czy urodzić dziecko, czy nie.”

raczej się nie zgadzam (raczej, bo w wielu przypadkach taka jest prawda. Sądzę, że wiele kobiet ma jednak zakodowane, że jak dziecko to i mąż lub jakkolwiek facet „niechby katował, niechby i bił – jak napisał, bodaj Kaczmarek – ten od kabaretu „Elita”. Ważne, żeby był”. W Polsce nadal uważa się, że małżeństwo to kariera dla kobiety, a baba bez chłopa jest niepełnowartościowa.

14. Renata Danczewicz, uważa, że dzisiejsze samotne/ samodzielne mamy nie są już znakowane „szkarłatną literą”. „Zresztą nawet w tzw. poprawnym związku, który stoi

na czterech nogach, to kobieta jest tymi trzema. Sama nie jestem obdarzona instynktem macierzyńskim. (...) Ale wiem, że są kobiety odczuwające w pewnym wieku te potrzeby. Jeśli nie mają partnera (bo mężczyźni coraz częściej schodzą na psy), jakież to grzech, że decydują się na dziecko same?”

zdecydowanie się zgadzam

15. Czy chcesz coś dodać do swoich wypowiedzi?

nie